

55) **PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA**

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Prado przygotował, w istocie, melodramatyczny efekt, lecz przewodniczący od razu zbił go z pantafiku.

Przed oddaniem ostatniego słowa pod sąd, który prosił o pozwolenie wygłoszenia paru słów w swej obronie, przewodniczący oświadczył, że sąd winien uprzednio wyjaśnić nader ważny fakt, który został mu zakomunikowany. Rzecz polegała na tem, że w grudniu 1885 roku, na miesiąc przed dokonaniem morderstwa, Eugenia Foréstier, przemieszkiwała w jednym z hotelów, przy ul. Richet, zapisawszy się, jako Marja Aguetan. Taki zbieg okoliczności był nader osobliwy i wymagał wyjaśnienia. Wówczas Prado odegrał całą tragiczną scenę. Eugenia Foréstier oświadczyła, że wszystko to jest prawdą, ale dodała, że ją do tego zmusił jej kochanek, polecając zamieszkać w hotelu Richet, jako Marja Aguetan. Wówczas przewodniczący zapytał, zwracając się do Prada:

— Panie Linska, co pan możesz odpowiedzieć na to?

Prado wstał i krzyknął z dobre odegranem oburzeniem:

— Naturalnie, że mogę! Ale po pierwsze, panowie, to, coście słyszeli, staje się najlepszym dowodem *naszej* niewinności. Ta kobieta kłamie. Tak jest, podczas gdyśmy myśniali (w ciągu całego procesu Prado mówił o sobie w liczbie mnogiej), że ona bawi w Boulogne, poszukując pieniędzy, ona sobie najspokojniej zamieszkiwała w Paryżu, w jakimś tam hotelu, pod cudzem nazwiskiem? — pod nazwiskiem Marji Aguetan! Oto jest ten dowód, któryśmy już od paru dni mieli w pogotowiu, z tem, ażeby go przytoczyć wówczas, kiedy czas nastąpi. A więc, powtarzam, owa kobieta skłamała i teraz możecie panowie sądzić o jej szczerości.

Eugenia Foréstier gorąco zaprzeczała i oświadczyła, że nie powiedziała o tem sędziemu śledczemu, tylko dla tego, ażeby nie zgubić Prada ostatecznie tem oskarżeniem.

Prado natychmiast ją zaprzeczał, aczkolwiek było widoczne do jakiej ściekiłości doprowadziło go to, że plan jego obrony ostatecznie wali się w gruzy.

— A więc — ciągnął dalej — owa kobieta, która domaga się mojej głowy, nie pamięta nawet, że przybierała nazwisko zamordowanej! Zapomniała zapewne o tym drobiazgu, któremu nie nadawała większego znaczenia, zwłaszcza, że nie wspominała o tem, aż do obecnej chwili! Ale któż nie pozwolił nam przypuścić, że ona zna mordercę, że jest jego współniczką. Dlaczego nie zakomunikowała tego szczegółu sędziemu śledczemu? Dlaczego zamilczała o tem? To mi wystarcza i jest dla mnie najzupełniej jasne: ową kobietę kupiono za pieniądze i szczerość jej dowodzi, jak prawdziwe są jej zeznania.

Przeprowadziwszy jeszcze w przeddzień, na skutek polecenia pana Gilliaud, śledzwo w hotelu przy ulicy Richet, miałem w pogotowiu wykaz gości hotelowych za wrzesień 1883 roku. Na jednej z kart owej księgi było napisane: Na 38-y, Garo de Mendoza, Luiz de Linska, kupiec z Montevideo; przybył z Bordeaux 7-go września. Wyjechał 4-go października.

Dowodziło to, że sam Prado zatrzymywał się w tym hotelu i, bez najmniejszej wątpliwości, on sam również umieścił tam Eugenię Foréstier. Cały ów incydent jeszcze bardziej przekonał przysięgłych o winie Prada. Ale on wciąż jeszcze nie składał broni i, na zapytanie przewodniczącego, czy ma jeszcze co do dodania na swą obronę, odpowiedział:

— Ależ naturalnie, ponieważ właśnie dopiero teraz zamierzam przystąpić do niej.

I mówił jeszcze w przeciągu dwu godzin, wykazując przytem rzeczywisty talent krasomowcy. Opowiadał całe swoje życie, pełne przygód, mówił o swoim małżeństwie i przeszedł wreszcie do owej roli, którą w jego życiu odegrała Eugenia Foréstier, owa fatalna dla niego kobieta, pragnąca go teraz zgubić. Następnie ze zrezygnowaniem wzruszeniem, z drżeniem w głosie, przeszedł do opisu stosunków swoich z Mauricetą Couronneau, dziewczyną o namiętnej, wrażliwej naturze, która mu się oddała z żarem pierwszej miłości.

Wyobrażają mnie tu — mówił — jako fantastycznego uwodziciela, oczarowującego kobiety. — O diabeł! nie mogę oczarować owych żmij, ażeby mnie nie kąsały! Dlaczego nie mogę oczarować was, moi sędziowie, ażebyście przemówili do mnie: „Idź w pokój, do twego domu i powróć do twego dziecka!” Przemówienie swe zakończył on patetycznym zwrotem, w który znać było, że włożył całą swą duszę i ze zrezygnowaniem odczytał szczerością zawołał:

— „A więc pomiędzy mną i złem znajduje się teraz przegroda nie do przebycia — to kołyska mojego dziecka! Wstąpiwszy, dzięki

fatalnemu zbiegowi okoliczności, na błędną drogę, mogę się teraz zmienić i zmusić do przemówienia drżące we mnie uczucia. Panowie przysięgli, widzieliście całe moje życie, a teraz poznaliście moje serce, nie zagłuszajcie przeżo, w więziennym mroku, dobrych jego porównań, wysłuchajcie owego krzyku mojej zbożałej duszy, która się teraz do was odwołuje!”

Alle decyzja przysięgłych widniała już na ich obliczach i krasomówstwo Prada, nie mogło go ocalić. Aczkolwiek rozprawa sądowa nie dostarczyła bezpośrednich, namacalnych danych, że właśnie przez niego zostało dokonane morderstwo Marji Aguetan, to jednak cały życiorys owego człowieka był tego rodzaju, że sąd sumienia, jakim jest sąd przysięgłych, nie mógł nie widzieć we wszystkich tych pobocznych okolicznościach aż nazbyt wyraźnej winy tego człowieka.

Prado został skazany na karę śmierci, nie bacząc na jego talent krasomowcy, nie bacząc na świetne przemówienie jego obrońcy Comby'ego. Obie kobiety, Eugenia Foréstier i Mauriceta Couronneau zostały uniewinnione.

Prezydentem Rzeczypospolitej był już naówczas Carnot, który nie należał do stronników zniesienia kary śmierci, jak to miało miejsce z jego poprzednikiem Grevy'm. Nie było to dla Prada tajemnicą i dla tego wiedział on dobrze, jaki go los oczekuje.

Poniósł on śmierć w zwykły sposób, ponieważ zaś w niniejszych pamiętnikach przede wszystkim chcę się trzymać samej jeno prawdy, przeto ograniczę się tu na powtórzeniu raportu, który tegoż wieczora złożył prefekturze.

„Niewiadomy, mianujący siebie Pradem, jako też Linska de Castillione, nie mający określonego zajęcia, ani też stwierdzenia osobistości, osadzony w dniu 14 zbiegłego listopada, na karę śmierci, za zabójstwo, w celu ograbienia, panny Marji Aguetan, w noc z 14-go na 15-y listopada 1886 roku, odkupił przestępstwo swe, dziś rankiem, o godzinie 7<sup>1/2</sup>, na placu de la Roquette.

Skazanemu do ostatniej chwili nie zakomunikowano, że jego prośba o ulaskawienie została odrzucona, ale on, widocznie, domyślał się tego, wnosząc z jego rozmów z dozorcami więziennymi. Napisawszy list do swego obrońcy Comby'ego, czytał do godziny trzeciej w nocy, zasnął dopiero o wpół do piątej i spał jeszcze o godzinie siódmej minut piętnaście, kiedy naczelnik więzienia Beauquesne, naczelnik policji municypalnej Cobé, komisarz policji Baron, duchowny więzienny, ksiądz Faure i ja weszliśmy do jego celi. Kiedy naczelnik więzienia obudził Prada, oświadczał mu, że jego prośba o łaskę została odrzucona i że się winien przygotować na śmierć, ów dość spokojnie odpowiedział: „tem gorzej”, poczem ją się ubierał. Na zapytanie naczelnika więzienia, czy Prado nie chce zostać na cztery oczy z ojcem duchowym, skazany odpowiedział:

— Nie, nie życzę sobie tego, na co to?

A następnie dodał:

— Pisałem do mojego obrońcy... nie spodziewałem się, że właśnie będzie to miało miejsce w dniu dzisiejszym... Wielka szkoda, że mnie obrońca nie uprzedził... Przecie wiedział, że muszę porobić jakieś takie rozporządzenia... obecnie zaś doczekał się tego, że prowadzą mnie na rzeź i idę na stracenie, nie dokonawszy tego, co chciałem.

Następnie, zwracając się do dozorców, powiedział:

— Przecie mogę pozostać w tej koszuli, czy nie tak?

Kiedy zaś naczelnik więzienia wskazał mu krawat wiązany, zdjął go natychmiast, dodając:

— Tak jest, wiem, że to zdjąć potrzeba.

Potem prosił o pozwolenie przejżenia swych papierów i, wysunawszy ze stołu szufladę, podał większą część owych papierów i, znalazłszy tam niewielki wizerunek dziecka, podał go księdzu Faure'owi ze słowami:

— Ojciec duchowny, jest to portret mojej córki, weź go proszę: przyniesie to panu szczęście.

Wszystko to Prado mówił zupełnie spokojnie i nawet się zlekka uśmiechał, przeglądając papiery.

Zwróciwszy się następnie do obecnych, powiedział dość swobodnie, bynajmniej jednak nie pozując:

— Panowie, jestem gotów!

Dozorcy ujęli go pod ręce i zaprowadzili do kancelarji. Przez cały czas szedł dość szybko i zupełnie pewnym krokiem. Kiedy kał posadził go na ławce, ażeby zająć się „tualetą skazanego”, wyciągnął nogi i powiedział:

— Proszę, nie związujcie zbyt mocno.

(D. c. n.)

**OGŁOSZENIA.****PASZPORTY ZAGINIONE:**

Rubinsztajn Icek Szczęśliwa 11	5522	Wajnapel Jontow Kozła 7	40	Kolczyński Józef Grzybowska 23	64	Szczepański Edward Srebrna 2	88
Mlynek Dawid Miedziana 14	23	Wydrzyńska Helena Nowolipie 23	41	Klartak Efraim Dzielnia 55	67	Sytnik Jan Sprzeczna 6	89
Wohl Edward Zielnia 15	24	Makowski Franciszek Solce 38	42	Pulikowski Stanisław Podwał 17	69	Szparak Józefa Sienna 22	90
Tomecki Mikołaj Grodzka 3	25	Kalksztajn Mendel Nowe-Miasto 9	43	Hastermanowa Zofja Piękną 64-A	70	Kowalska Zofja Zakątna 1	91
Rorant Jan, Ciechanów	26	Marynowska Helena Czerniak. 189	44	Grinblat Lejb Miła 31	72	Weinberg Moszek Pańska 4	92
Korm Szmul Abram Bonifratska 6	27	Gillński Andrzej Grzybowska 62	46	Drydlewska Adela Opalin	73	Küntzel Gustaw Hoża 47	95
Krojtman Hersz i żona Szejna, Wileń-	28	Koltun Eusewjuż Ziota 65-A	48	Idzikowski Stanisław Al. Ujazd. 25	74	Mor Chaskiel Grochowska 80	97
Nowicka Helena Nowe Miasto 4	30	Koltun Tatjana Ziota 65-A	49	Brzostowska Aleksandra Al. Ujazd. 25	75	Król Wilhelm Książęca 1	99
Stolarska Władysława Nowe-Brudno	31	Korc Elka Pańska 20	50	Milsztajn Mordka Nuta Franciszkań-	76	Front Julian Pańska 13	6600
Boratyńska Rozalja Koszykowa 77	32	Kogut Władysława Wspólna 4	51	ską 6-A	76	Antkier Zelman Ciechanów Kościel-	
Lewin Roza Marjańska 7	33	Kogut Marjanna Młynarska 12	52	Bogusławski Zelman Grzybowska 23	77	na № 6	01
Rugalski Antoni Pańska 112	35	Bresler Chaim Hersz Komitetowa 4	53	Bogusławska Rozalja Grzybowska 23	78	Kuśmierska Janina Krzywe-Koło 16	02
Wajn Dwojra Szeroka 33	36	Krzemiński Kazimierz Elektoal. 41	54	Zwogielski Izrael Grzybowska 23	79	Włodarska Władysława Czyszowa 4	03
Wajn Brandia Szeroka 33	37	Filmus Dawid Komitetowa 4	55	Zwogielska Cypa Grzybowska 23	80	Przepiórka Wolf Twarda 20	04
Sznek Berek Targowa 19	38	Filmus Cesla Komitetowa 4	56	Łabęcki Michał Równa 19	81	Paradowski Stanisław Bema 34	05
		Woysław Zygmunt Grójcka 68	57	Dancyger Józef Grzybowska 23	82	Brander Moszek Chmielna 43	06
		Guttszlechter Chaim Szija Bonifrat. 4	58	Jankowski Antoni Brukowa 2	83	Lubelski Gerszon Dziła 44	07
		Wojewódzka Agnieszka Wileńska 7	59	Zalcstejn Szulim Targowa 20	84	Czubak Marjanna Nowogrodzka 59	08
		Gielbsman Chaim Lejb Wołyńska 9	60	Szajmanowicz Mates Młynarska 5	85	Rajtarski Boruch Muranowska 26	10
		Leśkiewicz Wacław Mała 4	61	Pacanowska Alina Widok 16	86	Karmazyn Mojżesz Miodowa 20	13
		Perelmutter Fajga Waleńców 14	62	Felczyński Stanisław Żytia 14	87	Półkowski Edward Krucza 34	14